

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wysłanych pocztą cenzurą niemiecką i w Austrii marek 5 (sob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. a. Nr. 50.) w innych krajach: ośma poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnej siedmioliterowej wiersza. — Reklamy po 50 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., HanoWERze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 10 listopada.

Z bieżącej chwili.

Afryka zwraca na siebie od pewnego czasu szczególniejszą uwagę świata europejskiego. Na północy zagrażają Hszparon szczypty Maurów, a na południu Anglijcy toczą wojnę z sz. z. Matabelów. O jednej wysła w Londynie niebieska książka, dająca pewne objaśnienia o wojnie z Matabelami. W podobnej jednak książce, zawierającej rozmaite depesze i listy dyplomatyczne, może każdy znaleźć to, czego szuka. I tak „Daily News“ i „Standard“ dowodzi na podstawie tej książki, że lord Rhodes, premier Przylądka i prezes południowo-afrykańskiego Towarzystwa, starał się wraz z gubernatorem sir Lochem uniknąć wojny i że Matabelowie sami sprowadzili ją, napadając na policyj. angielską. Natomiast „Daily Chronicle“ rozpoczął szereg artykułów pod tytułem „Szwyniel afrykański“, z których wynika, że w Afryce pod pokrywką cywilizacji dzieją się straszne rzeczy. Już w pierwszym donosi „Daily Chronicle“, że premier Przylądka, jegomość pan Cecil Rhodes, jest istotnie bez czci i wiary, awanturnikiem i bezczelnym spekulantem, który najpodlejszymi szacherkami zdobył sobie milionowy majątek i zajął stanowisko, z którego wszystkim w osadzie trzesie. Z pomocą o niczem nie wiedzącej — czy przekupionej — prasy wypędził on w górę kurs nie mających żadnej wartości udziałów Towarzystwa i ze sprzedaży ich ogromnie zebrał pieniądze. Jest samowładnym panem miejscowych dzienników i telegrafów, a zatem z Przylądka do Europy dochodzą tylko te wiadomości, które on przestać chce, lub pozwoli.

Wszystkie zatem wiadomości dotychczasowe o Towarzystwie były kłamstwem, fałszem wierutnym. Nie odkryło ono żadnych kopalń złota, nie płaciło swoim akcjonariuszom żadnej dywidendy; nie istniało właściwie — istniał tylko jego cień, jego widmo, służące do wyłudzenia od rządu koncesyj i napędzania pieniędzy do kieszeni Rhodessa i jego poplecuchów.

Oni to teraz krzyczą na postępowanie rządu, który narazicie przejrzał i wmięszal się w wojnę z Matabelami, którą Rhodes et Comp. rozpoczął, w celu utopienia w krwi biednych krajowców swego szwindlu i ostatecznego bankructwa rzekomego Towarzystwa.

Dziennikarze rosyjscy, bawiący we Francji z okazji nroczystości tulońskich i paryskich zaprosili na obiad pożełgalny przedstawicieli francuskiej prasy i literatury. „Now. Wrem.“ daje obecnie sprawozdanie wygłoszonych przy tej sposobności mów i toastów, z których na szczególniejszą uwagę zasługują przemówienia Emila Zoli i Juliusza Simona.

„W imieniu „Societe des gens de lettres“, które dzisiaj reprezentuje — mówił Emil Zola — wnoszę toast na cześć prasy rosyjskiej i literatury rosyjskiej, a sprawa mi to radość ogromną poczytuję to sobie za wielki zaszczyt. Duch granic nie uszaje. Wymiana utworów genialnych autorów jest wyśławcem pokoju i zapowiedzią trwałych aliansów. Stuzsznie powiedziano, że ten wielki pocałunek pomiędzy Rosją a Francją przygotowały lata wzajemnej sympatii literackiej. Literatura francuska wysłała w charakterze posłów Balzaca i Hugo, zaś rosyjska przysłała do nas Turgeniewa, Dostojewskiego, Tolstoję. Oni poruszali serca, zbliżali umysły, a wobec tego literatura ma prawo do udziału w tych uroczystościach, a bowiem pierwsza pracowała nad sprawą braterstwa.

„Sprawie tej, panowie, należy nadać jeszcze więcej rozwoju. Nad aliansem dwu narodów góruje alians pomiędzy wszystkimi narodami. Być może, że to mrzonka, ale dla czegoż nie mielibyśmy marzyć o tem? Dla czegoż nie liczyć na ten ogromny prąd dobrych uczuć ludzkości — prąd, który się teraz ujawnia i dla czegoż nie mielibyśmy powierzyć tej sprawie w ręce pisarzy i tych potężnych głosów, które przelatają od jednego narodu do drugiego, znajdując oddźwięk we wszystkich sercach i jednocząc ludzkość w jedną wielką rodzinę. Tak więc wnoszę toast na cześć literatury rosyjskiej, prasy rosyjskiej, najsympatyczniejszej i najgościnniejszej dla pisarzy francuskiej, a że osobiście byłem przez nią przyjęty i poparty wówczas, gdy ojczyzna moja traktowała mnie surowo, przeto jestem szczęśliwy, że mogę w ten sposób wyplacić się z długu. Tak więc pije, panowie, na cześć literatury wszechświata, na cześć wspólnej ojczyzny.“

Ostatni przemawiał Jules Simon, a długi toast zakończył temi słowami:

„Marynarze wasi stwierdzą, żeśmy przyjmowali ich serdecznie i gościnnie i że przekonali się o uczuciach pokojowych, które nakazują umiarkowanie nawet w chwili uniesień. Panowie stwierdzicie to samo. Rosja i Francja mają nie tylko interesy wspólne, lecz i wspólną duszę. Ewolucja historyczna postawiła dwie cywilizacje: rzymską i bizantyjską, oko w oko. Odkryliśmy wam wszystkie tajniki cywilizacji zachodniej, wy zapoznacie nas z waszą cywilizacją (!) i niech dwa światy, długo rozbite, oświecają i poznają siebie wzajemnie, dla sławy obu narodów zjednoczonych i dla szczęścia ludzkości (!).“

Szowiniści.

Bismarkowska i szowinistyczna prasa niemiecka nie ustaje w szczuciu przeciwko Polakom, żeby przeszkodzić dalszemu „zbożeniu“ nowego kursu, na drogi następstw dla Polaków.

Dotąd wywodzono w pole głównie faryzejską potrzebę bronienia „uciśnionej“ niemieczyny, a ponieważ ten śmieszny a zawstydzający argument już nie robi wrażenia, uciekają się teraz szczerwaczki do wyszukiwania różnych objawów polskiego szowinizmu, nie wspominając naturalnie o tém ani słowa, że szowinizm ten i objawy jego potępia cały ogół polskiego społeczeństwa.

Oskarżenia na nas miotane, brzmiały mniej więcej tak:

Hr. C. napisał na chorągwi domu swego: „śmierć Niemcom!“

W Grudniadzu wołano na zebraniu ludowym: „zabić niemieckich psów“ (co wcale jeszcze nie stwierdzone).

W Starogardzie Polak z niemieckim nazwiskiem powiedział mi do przewodniczącego wyborom: „Jeżeli pan nie umiesz po polsku, to powinieneś się nauczyć.“ Diese Frechheit! — wola „Taegl. Rundschau.“

Ostatecznie świeżo bismarkowskie „Hamburger Nachrichten“, polemizując z „Preussische Jahrbücher“, powołują się głównie na różne szowinistyczne niedorzeczności „Gońca Wielkopolskiego“, które wszyscy znamy i nad którymi wdrygamy ramionami.

Więc, że w społeczeństwie znajdują się obrani z rozumu i taktu ludzie, niedołączni krzykaczki i pismacy, dla milego abonamentu nie wahający się narażać ogółu, tenże ogół za wszystkie niedorzeczności jednostek ma odpowiadać?!

Alboż to u Niemców nie ma szowinistów, którzy zakazują nam mówić po polsku, każą wieszać Polaków; alboż cała rzesza szowinistycznych pism nie znęca się z dnia na dzień nad słabymi w najdotkliwszy sposób, odmawiając nam prawa do życia? A czyż dla tego choć jeden Polak rozsądny odpowiedzialność za wybryki takie składa na ogół niemiecki, na rząd, na państwo?!

Ze „Hamburger Nachrichten“ bronią, jak mogą, wszelkimi sposobami polityki antypolskiej swego patrona, to jest rzeczą naturalną i dziś obojętną, ale że powoływać się mogą na pisma polskie, to jest w tej sprawie najboleśniej.

Wielokrotnie już powtarzaliśmy, ale, im częściej ten słusznie, powtarzać to należy, że głównym wrogiem naszym, psującym wszystko, jest właściwie szowinizm polski, dający w rękę broń przeciwnikom naszym.

Nikt nie żąda od nikogo, żeby się zaprzec polskości, praw narodowych, walki i odporu, ale raz przecież już i z naszej strony ustać powinno to bezmyślne, zawiadyackie podżeganie, owe bezsilne wykrzykniki, które niczem innym nie są, jak czcza, rozwiewająca się para, ale w rękę śmiertelnych nieprzyjaciół naszych użyte być mogą, za narzędzia do utrwalenia polityki antypolskiej.

Gdziekolwiek ze strony polskiej szowinizm zagorzał i niepomyślny na swoją szkodliwość tak dla interesów państwa, jak dla interesów społeczeństwa, dopuści się wybryków rzeczywistych, powinien być karany, jak się to stało z chorągiewką hr. C. i jak w innym razie władza duchowna zasłużoną wymierzyła karę; ale z drugiej strony zmyślanie wybryków i eskontowanie ich przeciwko nam, zanim stwierdzone zostaną, powinny także podlegać karze, a przynajmniej potępieniu przez opinię.

Tymczasem nigdy jeszcze nic nie słyszeliśmy o ukróceniu pychy licznych szowinistów niemieckich, którzy się na swój sposób znęcają nad polskością, jak nasi nad niemieczyną, oddając piękne za nadobne.

Pochodzi to może i ztąd, że my szlachetnie sobie postępujemy, słysząc owe liczne objawy szowinizmu niemieckiego, wiemy, że i to są wybryki bezsilne, nie krzykujemy zaraz: Polizei! podczas gdy z drugiej strony, już nie do policyi, ale do ministra, do wielkiego dzwona, każda niedorzeczność polska się donosi, nie żeby sprawdzić, jakie to niedowarzone głowy między Polakami jeszcze się znajdują, ale żeby z niedorzeczności wybić kapitał polityczny.

„Hamb. Nachr.“ odwołują się też na dobre zamiary wobec Polaków króla Fryderyka Wilhelma IV, któremu jakoby Polacy rewolucyjną odplacili? A któż to tę rewolucyjną wywołał? Zaiste nie sam szowinizm polski ale głównie właśnie ten rodzaj szowinistów, co to i dziś w domu z „Polakami nie chce mieć wspólnego“, a u centralnego rządu nas denuncjuje jako „niepoprawnych“. I wtedy tak jak dziś, robobno w Berlinie gwałt o zaprzędawanie interesów „zagrożonej niemieczyny“ i póty intrygowano, aż drażniony na każdym kroku szowinizm polski się rozpasal a rząd uległ parcin. Doskonale to wiedzą mędry „Hamburger Nachr.“, jak się takie rzeczy robią, to i teraz znów w odmiennych okolicznościach próbują tej samej gry, a wtornie im naturalnie cała rzesza głosów nie „zagrożonej“ ale „głodnej“ niemieczyny, która nam nie życzy kęsa chleba.

Echa wyborcze.

Z pod Szamotuł, 9 listopada.

W okręgu: Międzychód-Sławierzyna-Szamotuły przy pierwszym głosowaniu otrzymał p. sędzia Miller ze Skwierzyny, katolik, przez kompromis z wolno-myślnymi, głosów 184, Sasse z Ottorowa (wolnokons.) 184, i landrat Blankenburg ze Szamotuł 1 głos.

Przy ścisłych wyborach otrzymał p. sędzia Miller głosów 185, a p. Sasse z Ottorowa 187, przeto wybranym został.

Od wyboru drugiego posła wstrzymali się Polacy i katolicy, ponieważ zaprotestowali przeciw ważności wyboru Sasse'go. Przez pomyłkę bowiem komisarzy wyborczego (landrata ze Szamotuł) wybrano w Podrzewiu przy prawyborach dwóch wyborców w I klasie, zamiast w II kl. i dla tego nam te dwa głosy przed urzędowym głosowaniem na posła unieważniono. Te dwa głosy polskie byłyby już przy pierwszym głosowaniu padły na posła katolika i p. sędzia Miller byłby został obranym.

Protest poszedł do p. ministra. Pragniemy i żądamy, aby tak w Podrzewiu jak w Skwierzynie, gdzie podobny błąd zaszedł, prawyborcy powtórnie się odbyły i abyśmy powtórnie posła obrali.

Pan Lubieński z Kiączyna protest złożył i spisany i przez owych dwóch wyznaczonych wyborców podpisany do p. ministra odesłał.

W aktach wyborczych również protest zapisany.

Ze Starogardu donoszą do „Gaz. Tor.“, że Niemcy zawiązują zwycięstwo jedynie skasowaniu 14 polskich wyborców. Kandydaci polscy — ksiądz dr. Thokarski, prob. Pogucki, i p. Jaworski z Lipinek otrzymali po 226 głosów, Niemcy po 233.

Nieszczęście chciało, że te przeciwko paragrafom wyborczym uchylenia, które unieważnienia wyborów miały w skutku, zachodziły wyłącznie tam, gdzie wybrano prawie samych walcmanów polskich!

Na jednym miejscu przewodniczący zamiast 6, tylko 3 zamianował ławników, na innym pełnił funkcje sekretarza niewyborca i t. p. i to wszystko z winy przewodniczących, branych, jak indziej, z pomiędzy Niemców.

Niemcy zawiniли, a na Polakach się skrupiło. Dziwny zaiste przypadek! Polacy wyborcy uważali uchylenia przewodniczących za manewr wyborczy i głośno wyrażali swe oburzenie, tak, iż komisarz wyborczy p. landrat Doehn powiedział o przewodniczących: die haben viel gesuendigt.

Korespondent skarży się dalej, że w Tczewskim wybierano na walcmanów ziemczalych Polaków, sądząc, że głosować będą na polskich kandydatów, a dalej tak pisze:

„Nie mam dosyć słów pochwały dla naszych wiarusów, którzy na wezwanie p. Kalksteina w znacznej liczbie byli się zebraли już we wigilię wyborów. Przepisy wyborcze nie są dostatecznie znane ogółowi wyborców, i tak jeden wyborca, wybrany w trzeciej klasie, wybrał się i równoleżnik w drugiej, oddając głos na siebie samego. Tym sposobem jeden głos nam przepadł. Indziej, gdzie los miał rozstrzygnąć i dwóch wyborców miano obrac, na jedną karteczkę oba nazwiska napisano; i ten wybór uznano nieważnym. Przeto słuszna była uwaga wielu, że na przyszłość przed każdymi wyborami ułożyć trzeba i drukować katechizm wyborczy, jeżeli strat ponosić nie chcemy.“

„Krzywdą, jaka się nam stała przy wyborach w tutejszych powiatach, jest krzywdząca, gdyż pozbawiono nas słusznie należącego się nam zwycięstwa. Takimi sztuczkami jętrzy się do żywego serca spokojnych obywateli i wytwarza się malkontentów. Nie same tylko akademie z swymi profesorami bez wiary pracują na rzecz socjalistów.“

„Gazeta Opolska“ pisze:

„Gdy się skończyło pierwsze głosowanie (na p. Szmulę i innych kandydatów) zawrzała w paule przed ścisłymi wyborami niestychająca walka o osobę p. Szmulę i p. Reymanna. Wielu katolików, pomiędzy nimi nawet księża, było za tem, aby głosować na rządowca, i przyszło do wymiany gorzkich

słów pomiędzy ludowymi polskimi wyborcami a niektórymi księżmi, jak również nawet pomiędzy samymi księżmi. Ostatecznie stało się, że w ścisłych wyborach pewna liczba księży głosowała za rządowcem, inni, kapłani z powołania, głosowali za p. Szmulę, a bardzo wielu wstrzymało się od głosowania, co też uważać trzeba za rzecz bardzo niestudzną.

„(Zaraz w pierwszym głosowaniu oddało dwóch albo trzech księży razem z ludem swe głosy na p. Szmulę, za co im cześć i sława, jako zapewnienie wdzięczności ludu aż do śmierci.)“

„Z polskich wyborców ludowych było niestety wielu obafamuconych, i tem tłumaczy się ta okoliczność, że tak wiele głosów padło na rządowego kandydata. Później, gdy spostrzegli, na co się zanosi, gdy im się w głowie rozświeciło i gdy się przekonali, że przy wyborach ścisłych wielu Niemców z pominięciem obowiązku katolickiego odda głosy razem z kulturnikami na przeciwnego kandydata, aby tylko polskości posła nie przepuścić, nawrócili się jeszcze w ostatniej chwili i głosowali zgodnie z naszymi wyborcami.“

„W czasie ścisłych wyborów zaszedł charakterystyczny wypadek. Jeden z naszych wskutek nieznajomości prawa wszedł w najniewinniejszej myśli do sali wyborczej, aby dowiedzieć się, jakie są widoki dla naszego kandydata, bez zamiaru robienia jakiegokolwiek agitacji. W tem chwytają go za kolarz i z wołaniem: „Ein polnischer Agitator“ (polski agitator) prowadzą przed landrata. Po kilku słowach namiętnie kazano panu temu, którego Niemcy tak się wystraszyli, wyjść z sali, co też tenże natychmiast uczynił. Po drodze jednak czestowano go wywiskami, które nie bardzo dobrze świadczą o wysławianym niemieckim „bildunku“, a pewien obywatel Opola posunął się do tej bezczelności, że kopnął wychodzącego. Sprawa ta pójdzie więc przed sąd, bo tak nisko jeszcze nie upadli Polacy, żeby się pozwolili w ten sposób poniewierać.“

„Komuś z przeciwników przysniło się, czyby z powodu powyższego wypadku nie można wyboru p. Szmulę unieważnić. Naturalnie, że z tego nic nie będzie, gdyż łatwo zrobić z myszy wielbłąda w słowach, ale nie w czynie.“

Z dziejów kieleckich

pisze nam wiarogodny świadek co następuje:

„Dotychczas wypuścili za kaucyj. I. ks. Lenka, ks. Bochmie, ks. Sławetę i ks. Gruszczyńskiego. Wszyscy ci prócz ks. Gruszczyńskiego, który złożył 3,000 rs. kaucyj, złożyli tylko po 1,000 rs. J. ks. kan. Regens Sawicki i Vice-Regens Tralak i ks. Prawda nie uwolnieni. Ustąpił szlachy rząd wprowadzili go w kłopot swemi podłemi i fałszywymi insygnacjami. Rząd zabrał się do rzeczy, jak gdyby było chodziło o zdradę stanu, a nie znalazł w niej żadnej podstawy do winy.“

Minister spraw wewnętrznych zwiadzając w Tworkach przepyszny zakład dla obłąkanych, kazal sobie przedstawić owego podpalacza seminarjum, eks-kleryka Pawła Gawrońskiego, mniemanego wryryta, a istotnie bylego szpiega moskiewskiego w seminarjum kieleckim.

Ten, stanowiący przed ministrem zaśladał, aby go oddano pod sąd, bo ma do zeznania, że stał się ofiarą podejścia rządu moskiewskiego, który teraz robi go waryatem za to, że co niedawno mu płacił. „Przyzywam sprawiedliwość — wołał do ministra i pokaze zowody, jakie od rządowych osobistości odbierałem wskazówki do popełnienia czynu, który mnie okrył hańbą.“ Po takiej wobec ministra deklaracji, ów Paweł Gawroński nagle znikł. Zład pogłoska, że go w sadzawce utopiono. Wiadomo mi przecież z poważnego źródła, że żyje; zamknięty w cytadeli warszawskiej.

Koniec końców dziś od tej sprawy umyją wszyscy ręce — tak minister, jak Hurko, — składając winę na agentów rządowych. Ci więc wraz z prokuratorem i naczelnikiem żandarmerji z Lublina, Gutkowem, mają być głównymi winowajcami przez to, że sprawę w zbrodniem świetle przedstawili. Ci panowie złożyli obrzynie akta w ręce oberprokuratora kraju, p. Turan, który nie wie, co z tym fantem zrobić. Nie ma materiału ani dla sądu wojennego, ani dla sądu cywilnego. Istna to Judenta a raczej ruzisch-heca. Muszą więc rozstrzygnąć sprawę zwycięzcy, niewinnych trapić, by jako tako salwować honor rządu, i upozorować głośnie manifestacjami istniejący stan obłączenia w Królestwie Polskim.

Podobnie się działo podczas 100-letniej rocznicy 3 maja z owemi sławnymi proklamacyjami, wydanymi w drukarni p. Hurki. Gdy to wyszło na jaw, Hurko się tłumaczył, że to czynił dla wypróbowania opinii i ducha w kraju — ale swoja drogą szpiega, który mu pomagał łowić niewinne ofiary swego szatańskiego pomysłu, kazal podobno wrzucić do cytadeli, gdzie prawdziwie po moskiewsku się z nim rozprawiono. Tym panom miła zdrada, ale dla niepotrzebnych już im zdrójców zawsze u nich stryczek gotów.“

Nadto piszą nam:

„Bok dobiega, jak od Hurki wyszło rozporządzenie, aby urzędnicy stanu cywilnego, to jest księża proboszczowie mówili do interesentów po rosyjsku. J. Eks. Ks. Biskup Kuliński porożyłal to

rozporządzenie generalnego gubernatora w kopii bez komentarzy. Atoli jeden z dziekanów, ksiądz Jan Zalewski, z powiatu stopnickiego, rozesał też rozporządzenie z obszernymi komentarzami, zachęcając do ścisłego wykonywania go. Nadto uniesiony gorliwość, począł nietylko w swojej kancelarii, ale w zakrystyi... z chłopami rozmawiać po rosyjsku. Gazety Wasze fakt ten potworzyły. Gdy ta wiadomość doszła do przyjaciół ks. Zalewskiego, starali się nakłonić go do jakiegoś wytomaczenia się. Ale on, nie tylko nie przyjął życzliwej rady, lecz ofuknął się: „Co komu do mnie, jestem dobrze widziany u mej Władzy dycezyjalnej, o nic więc jej nie dbam. Zresztą taki artykuł na mnie zagranicą może mi tylko pomódz u rządu rosyjskiego, więc nie życzę sobie, aby cośkolwiek było odwołanem.“

Więc ks. Zalewski chełpi się jeszcze z czynu, mogącego mu karierę wyrobić... Ol niech by się upamiętał zawczasu, zanim go kara Boża dosięgnie. Niech się z urzędu swego usunie, a niech nie psuje, nie gorszy przykładem swym i zachętą swą podwładnego duchowieństwa!..“

Ciężki poród gabinetu.

Wiedeń, 8 listopada.

Dzisiaj mają się ukończyć zabiegi księcia Windischgracza o utworzenie gabinetu koalicyjnego. Wprawdzie odzywają się głosy pesymistów, tudzież intrygantów, zapowiadające, że te zabiegi skończą się odstąpieniem księcia od zbyt trudnego zadania. Bardzo prawdopodobnym nie wydaje nam się ta wersja. Raz dla tego, ponieważ książę jest mężem poważnym i energicznym, który nie łatwo zaniecha rozpoczętego dzieła, powtórze dla tego, że koalicyja i gabinet koalicyjny jest koniecznością.

Cóż bowiem nastąpiłoby, gdyby nie powstała w drodze koalicyi większość parlamentarna? Wszelka praca pozytywna Izby ustalaby wtedy. Trzebaby rozwiązać Izbę, po nowych zaś wyborach powstałaby ta sama sytuacja, co dziś. Koalicyja zatem musi przyjść do skutku, pomimo „koalicyi niezadowolonych“, jak dzisiaj „Waterland“ trafnie nazwał przeciwników koalicyi stronnictw umiarkowanych.

I byłaby też już znalazła swój ścisły wyraz w gabiniecie koalicyjnym, gdyby zabiegi około jego złozenia były się odbywały wyłącznie na drodze, zakreślonej logiką. Logika wymagała najprzód, a'y obok prezesa gabinetu, który powinien być zajmować poniekąd neutralne stanowisko, każdemu z trzech sprzymierzonych stronnictw przynano trzy krzesła w gabiniecie; powtórze, aby wybór odpowiednich osób pozostawiono do woli każdego z trzech klubów; po trzecim, aby wybór ten padł na najwybitniejszych i posiadających największe zaufanie klubu mężów, bo tylko taki skład gabinetu koalicyjnego zabezpiecza rzeczywisty wpływ jego na większość i usuwa szkodliwy dualizm pomiędzy gabinetem a pozostającymi po za nim przywódcami stronnictw.

Możnaby zauważyć, że na urzeczywistnienie takiego planu nie wystarczają teki rozporządzenia. Ale terazniejsza liczba tek nie stanowi wcale normy. Gabinet austriacki już dawniej składał się i znowu składać się może z następujących członków:

- 1) Prezes gabinetu.
- 2) Minister spraw wewnętrznych.
- 3) Minister finansów.
- 4) Minister sprawiedliwości.
- 5) Minister oświecenia.
- 6) Minister handlu.
- 7) Minister obrony krajowej.
- 8) Minister rolnictwa.
- 9) Minister bez teki dla Galicyi.
- 10) Albo minister do mówienia (Sprechminister) jaki istniał w gabiniecie ks. Auersperga od r. 1873 do 1879, albo wprost drugi minister bez teki, albo wreszcie minister komunikacji (jak w gabiniecie węgierskim).

Nie potrzeba więc żadnego nadzwyczajnego zwiększenia liczby członków gabinetu, aby rozporządzać 10 tekami. Przypominamy zresztą Anglię, która w wszystkich kwestiach konstytucyjnych jest wzorem nierównie poważniejszym, niż Francja. Otóż w Anglii gabinet, cabinet council, składa się z 18 osób i nikt dotąd nie twierdził, aby taki skład gabinetu utrudniał dobre rządy! Ale, powtarzamy, nie potrzeba wcale sięgać po przykłady do Anglii, skoro od r. 1873—1879 rzeczywiście gabinet austriacki liczył 10 członków i skoro z każdym rokiem zwiększający się wydział kolei państwowych odłączenie tej sekcji od ministerium handlu i jego zamianę na ministerium komunikacji, już dziś czyni rzeczą nietylko pożyteczną, ale konieczną.

Rozdział tych 10, a pominiawszy prezesa, 9 tek na trzy kluby nie powinien napotkać na żadne trudności. Dystynkcyje pomiędzy ważniejszymi a mniej ważnymi tekami nie mają żadnego realnego znaczenia, skoro w gabiniecie wszyscy ministrowie posiadają równy głos, a minister rolnictwa lub bez teki, jeżeli jest zdolnym i wpływowym człowiekiem, na szali obrad gabinetu może zwyciężyć tak samo, jak minister spraw wewnętrznych. Hr. Alfred Potocki od 1867 do 1870 był ministrem rolnictwa, w 2 miesiące potem został prezesem gabinetu! A hr. Taaffe, który później dwa razy był prezesem gabinetu, przedtem piastował urząd ministra obrony krajowej! Owe dystynkcyje pomiędzy ważniejszymi a mniej ważnymi tekami są więc tylko lichym pretekstem do utrudnienia utworzenia nowego gabinetu, zwłaszcza, że minister nie rządzi swym wydziałem samowolnie, lecz pod kontrolą gabinetu i parlamentu.

Oczywiście jednak takie logiczne rozwiązanie przesilenia gabinetowego wymaga ustąpienia wszystkich dawniejszych ministrów. Pojawiają się teraz pogłoski, że hrabiowie Schoenborn i Falkenhayn mają zatrzymać swe teki, a na usprawiedliwienie tego podnoszą, że ci panowie na radzie ministrów głosowali przeciwko wyborczym manewrom p. Steinbacha. Tymczasem z konstytucyjnego stanowiska kwestya ta, bardzo prosta, przedstawia się tak: jeżeli hrabiowie Schoenborn i Falkenhayn byli przeciwnikami projektu wyborczego, natenczas na przyjęciu tegoż przez radę ministrów, powinni byli wystąpić z gabinetu.

„C'est une excellente chose qu'une bonne démission donnée à propos: c'est une pierre d'attente“, powiada hrabia Bertrand de Rantzau w komedyi Sierbego. W styczniu roku 1870 hrabiowie Potocki i Taaffe opuścili gabinet, ponieważ nie zgadzali się

na politykę jego większości. Już 4 kwietnia tegoż roku, gdy cesarz uznał szkodliwość owej polityki, hrabia Potocki otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu, do którego Taaffe wstąpił jako minister spraw wewnętrznych. Tak samo hrabiowie Schoenborn i Falkenhayn, gdyby byli przed 10 października wystąpili z gabinetu jako przeciwnicy projektu wyborczego, teraz mogliby logicznie wstąpić do nowego, ale skoro aż do 20 października pozostali w dawnym, nie powinni wstępować do nowego. Zresztą, mówiąc w nawiasie, z naszego polskiego stanowiska więcej trzebaby sobie życzyć, aby w gabiniecie pozostali Zaleski, Gautsch i Bacquehem, niż Schoenborn i Falkenhayn.

W każdym razie chęć zatrzymania niektórych dawnych członków w gabiniecie, w sposób szkodliwy komplikuje kwestyja złozenia nowego.

Co zaś dotyczy wyboru przypadających na każdy klub członków gabinetu, powinien on być pozostawiony całkiem do woli każdego klubu. Tego wymaga zasadnicza myśl koalicyi. O ile dotąd wyłonili się kandydatury Koła polskiego, to nasamprzód rozumie się samo przez się, że powinien wstąpić do gabinetu prezes Jaworski. Zdaje się też nie ulegać wątpliwości, że przyjmie on tekę ministra dla Galicyi. Dalej do poważnych kandydatów zaliczamy przede wszystkim kandydatury Madejskiego, Bilińskiego i Bobrzyńskiego. Pierwszy, odznaczający się wszelkimi kwalifikacyami na ministra, znakomity mówca o czem niedawno mieliście sposobność przekonać się z bliska w Poznaniu, wiceprezydent Izby poselskiej, niezawodnie w pierwszym rządzie powinien być uważany jako poważny kandydat do teki. Już dla tego, że zasiada w parlamencie. Jeżeli ktoś napomyka, że to „centralista“, a inny zalicza go do „liberałów“, jest to głupstwo. Pan Madeyski jest konserwatywnym Polakiem, zasługującym na zaufanie wszystkich patriotów polskich, a jeżeli po za Kolem polskim intrygują przeciwko niemu (jak to się stało w marcu r. b., gdy został wybrany wiceprezydentem Izby poselskiej), to tem energiczniej powinniśmy obstarwać przy zupełnej autonomii Koła polskiego.

Niewątpliwie pp. Biliński i Bobrzyński są równie poważnymi kandydatami. Można tylko podnieść przeciwko nim, że na teraz nie zasiadają w Izbie poselskiej, że zatem według ściśle parlamentarnych reguł (angielskich lub węgierskich) nie posiadają wszelkich kwalifikacji na ministrów parlamentarnych. Atoli ten zarzut mało znaczy, ponieważ obaj łatwo uzyskają mandat poselski. W każdym razie obaj, zasiadając przez długie lata w Izbie, dostatecznie dowiedli swych niepospolitych zdolności parlamentarnych a nadto fachowych, Biliński na polu handlu i komunikacji, Bobrzyński na polu szkoły. Trzeba też zważyć fakt, że pan Biliński stoi na czele bardzo ważnego wydziału kolei państwowych i że nie jest rzeczą pewną, aby teka ministra była równie trwałą, jak niezależnie od przesilenia gabinetowego stanowisko naczelnika dyrekcji kolei państwowych. To też, jeżeli pan Biliński waha się opuścić tę posadę i gotów do gabinetu wstąpić tylko jako minister komunikacji, nie można się temu wcale dziwić.

Co dotyczy p. Bobrzyńskiego, jest on pod tytułem wiceprezydenta rzeczywistym naczelnikiem wydziału szkół galicyjskich. O ile wiemy, z tego bardzo ważnego zadania znakomity dziejopisarz wywiązuje się chwalebnie. Zachodzi więc pytanie, czy z polskiego stanowiska jest rzeczą pożądaną, aby się przeniósł na ministra oświecenia do Wiednia? Nie zapominajmy także, że wskutek sporów narodowościowych, a zwłaszcza językowych, właśnie ministerium jest najdrażliwszym urzędem w monarchii. Zważywszy, że Niemcy nietylko liczebnie są największym narodem w Austrii, ale nadto (wyjąwszy Galicyę, posiadającą dawną, samodzielną oświatę polską), w wszystkich dawnych prowincjach austriackich oświata powstała na podstawach niemieckich, bez wahania wypowiadamy zdanie, że tekę oświecenia powinien piastować Niemiec.

Wracając do nakreślonej na początku kombinacyi, najlogiczniejsze rozwiązanie przesilenia byłoby więc to, aby do gabinetu wstąpili p. Jaworski, jako minister dla Galicyi, p. Madeyski, jako minister sprawiedliwości, p. Biliński, jako minister komunikacji.

Ze w Kole polskim są inni, młodszy posłowie, całkiem uzdolnieni na ministrów, temu trudno zaprzeczyć, i niepodobna też ganić ich uprawionej ambicyi. Ale jest czas na wszystko. I oni za kilka lat dostąpią urzeczywistnienia swych marzeń. Na teraz jednak powinni nie utrudniać, lecz przeciwnie ułatwiać drogę starszemu i wybitniejszemu koleźce. Związawsza, że:

„Concordia parvae res crescit, discordia maximae dilabuntur.“

Niemcy.

* Berlin, 9 listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu przekazała Rada związkowa projekty dotyczące interesów na spłatę, podatku od tytoniu, podatku od wina, zaciągnięcia pożyczki dla administracyi wojska i marynarki, etat na 1894/95, etat dodatkowy na 1893/94, etat kolonialny na 1894/95 r. odnośnym wydziałom. Udzielono na temże posiedzeniu przyzwolenia na projekt do ustawy z dnia 23 maja 1873 r. o założeniu i administracyi funduszu inwalidów Rzeszy.

Kancelarz hr. Caprivi otrzymał w ostatnim czasie od cesarza portret monarchy w podarunku. W liście, który cesarz przy tej sposobności przesał kanclerzowi, mięści się, wedle doniesienia gazet berlińskich, także następujące zdanie: „Uważam za swój obowiązek dać Panu nowy dowód zaufania w obec niesprawiedliwych zaczepek, jakich przedmiotem stałeś się Pan od pewnego czasu.“

Na zebraniu północno-niemieckiego związku antysemitów, które się odbyło w Berlinie we wtorek, uchwalono rezolucyja następującej treści: „Co dopiero odbyły wybory do sejmiku pruskiego dowiodły na nowo, że usposobienie i zdanie ludu nie może przy obecnym systemie wyborczym w żadnym sposób wyrazić się swobodnie. Nacisk, jaki się wywiera na ludzi zależnych, jest nieznośny i nie pozwala się objawiać wolnej woli na wewnątrz. Protestujemy przeciw temu systemowi wyborczemu i żądamy zaprowadzenia tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego także przy wyborach do sejmiku.“

Sledztwo przedwstępne w sprawie aresztowanych w Kilonii szpiegów francuzkich, dopro-

wadziło już — jak się dowiaduje jedno z pism berlińskich — do pewnych rezultatów. Oskarżeni podobno sami się przyznali, że są oficerami francuzkiego sztabu jeneralnego.

Pierwsza kara za obrazę kanclerza Capriviowego nastąpiła wczoraj. Odpowiedzialny redaktor „Nadrensko-westf. Gazety robotniczej“ został skazany na rok więzienia.

Cała suma etatu Rzeszy na przyszły rok obrachunkowy balansuje w sumie 1,300,752,602 marek; stałe wydatki wynoszą 1,078,000,000 m., jednorazowe zwyczajnego etatu 84,000,000, a jednorazowe nadzwyczajnego etatu 139,000,000 m.

Otwarcie parlamentu nastąpi w przyszły czwartek o godzinie 12 w południe w Białej sali królewskiego pałacu. Cesarz sam dokona aktu otwarcia.

Alzaccy posłowie zamierzają zaraz na pierwszym posiedzeniu parlamentu stawić wniosek o zniesienie ustaw wyjątkowych dla Alzacyi i Lotaryngii.

Wydział redakcyjny komisji giełdowej zebrał się dzisiaj pod przewodnictwem prezesa Banku Kocha. Jutro ma przyjąć i zatwierdzić plenium referat wydziału.

Wedle informacji londyńskiego „Daily Tel.“, nie przypisują już rosyjskie sfery rządowe wielkiej wagi do przyjęcia do skutku traktatów handlowych z Niemcami, gdyż uroczystości tulunskie znacznie się przyczyniły do zmiany zapatrywań.

Południowa Ameryka.

* Londyn, 9 listopada. „New York Herald“ donosi z Montevideo, że okręt powstańców w Aquidaban i fort Villegagnon bombardowały we wtorek Rio de Janeiro. Bombardowanie trwa dotychczas i w niektórych częściach miasta wyrządziło znaczne szkody. Sądzą tu, że Mello stara się stoczyć rozstrzygającą walkę, zanim przypłyną rządowe okręty z Nowego Jorku. Federaliści z Rio Grande de la Sul przybyli do Santa Catharina.

Telegramy.

Londyn, 9 listopada. (Izba gmin). Sekretarz parlamentarny urzędu kolonialnego, Buxton, odczytał depesze od gubernatora Locha z Kapstadu, w której pułkownik Goold Adams donosi, że tubylecy przybyli do jego obozu i oznajmili mu, że stolice Matabelów Bulwayo oblegają Anglicy i że Lobengula ratował się ucieczką. Jamenson potwierdza depesze Adamsa i dodaje, że krocy on ze swoim oddziałem ku Bulwayo. Buxton sądzi w obec tych wiadomości, że wojna z Matabelami skończy się niebawem.

Londyn, 9 listopada. „Daily News“ donosi z Nowego Jorku, że kłeska demokratów przy wyborach do rozmaitych władz w poszczególnych stanach należy przypisać długiej debacie nad kwestyją srebra w senacie.

Rzym, 9 listopada. Rada ministeryalna zajmie się jutro zamianowaniem następcy zmarłego ministra Geneki.

W skutek lekkiego zaziębienia Ojciec św. odczytał audyencye do soboty.

Melilla, 9 listopada. Oddział wojska, który udał się z prowiantem do fortu najdalej wysuniętego, nie został zaczepiony przez Kabyłów.

Madryt, 9 listopada. Rozruchy na Kubie zostały stłumione. Ostatni rokocznik poddał się.

Santander, 9 listopada. Na okręcie „Mochihaco“ znaleziono 40 pudów dynamitu. Gdy władze transport ten przyaresztowały, ludność miejscową opanowała wielką paniką. Dwadzieścia tysięcy osób opuściło miasto; do pociągu kolei żelaznej tak się cisniono, że kilka osób odniosło rany.

Barcelona, 9 listopada. Jak stwierdzono, w skutek eksplozyi w Teatro Liceo 22 osoby straciły życie, pomiędzy nimi znajduje się jeden Niemiec. Znaleziono dwie dalsze bomby; 7 anarchistów przyaresztowano, lecz wypierają się oni udziału w zamachu. Rannych naliczono 50.

Ateny, 9 listopada. Przy wyborze prezesa Izby otrzymał na 187 oddanych głosów: Crestenito, kandydat rządowy 50 gł.; Duduris, kandydat trikupistów 102 gł. Rozstrzelonych było 35 głosów. Prezes ministrów Satiropulo oświadczył, że wskutek tego głosowania nastąpiło przesilenie ministeryalne. Następnie posiedzenie odroczone.

Budapeszt, 9 listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmiku złożył Wekerle przy rozpoczęciu dyskusyi budżetowej, wśród burzliwych oklasków partyi rządowej i części opozycyi, deklaracyja, według której rząd najpóźniej w przeciągu dni czterdziestu przedłoży Izbie na podstawie najwyższego upoważnienia projekt ustawy o ślubach cywilnych wraz z odnośnymi motywami, oraz projekt ustawy o zmianie kilku postanowień artykułu 53-go ustawy z roku 1868 w sprawie małżeństw mieszanych.

Białogród, 9 listopada. Trybunał w Valjevo skazał popa Milovanowicza za usiłowane utroczenie dykana Ljubiszy przy udzielaniu komunii, na karę 2 lat więzienia.

Mowa hr. Stanisława Tarnowskiego, przy zwłokach s. p. Jana Matejki.

(Ciąg dalszy.)

Kiedy z tego domu mały chłopiec wychodził na miasto, już w dziecięcej duszy niejako odzywało się pytanie: „co z wami, co z nami się stało?“

i póki żywota

Nie opuści go już ta tęsknota,

Ale w czolo dziecinne się wryje,

Aby wiedział, że na grobach żyje.

Im dalej w lata, tem bardziej

W mnie ogień żarzył się miłości!

Okiem lżawem po trumnach wodziłem,

W niebożczyków się twarze patrzyłem,

aż gdy z chłopca rozwinął się młodzieniec, a w młodzieńcu powołanie, kiedy uczył ten „urok, który neguje wiecznie duszę w kraj pamięci“, usłyszał głos tego anioła, co każe patrzeć „w dawno zmarłych żywe twarze“ — wtedy z powołania wyszło postanowienie; w duszy powstała żądza śmiałości i uroczysta przysięga: Odtworzyć ich, pokazać ich, wszystkie ich chwały i wszystkie upadki, wszystko, co było w ich duchu i dziejach, wszystko objąć, oddać, uwiecznić! Życie na to poświęcić,

by mnie rany mej ziemi bolały,
by jęć pomódz do cierpień i chwały.

Żądy śmiałości dopomogły dary i siły, które w sobie czuł; przysięgę spełnić dopomógł wielki duch, jaki w nim był. Odgadnę ich, odtworzę ich wszystkich! choć wiedzieć, jacy byli, jak który wyglądał: muszę ich oczyma duszy zobaczyć. Niech mi pomoże, co może, lada złamana pieczęć, czy pieczęć zatarty. Szukać będę wszędzie, gdzie jakiś ślad jeszcze mógł zostać: ale dojdę, rozpoznam, ujrę ich wszystkich, od tego, co pierwszy chrzest przyjął, aż do tego, co ostatni nosił koronę!

I zaczęła się ta praca, intuicyjnie i badawia, (badania każdego szczegółu, każdego drobiazgu, każdego zwyczaju, naczynia, stroju, każdego okresu dziejów i każdej warstwy społeczeństwa) — aż wreszcie

kości z pod mej stopy

w obrzynie kształty zbiegły się i zrosły

i ukazał się „Skarga“: a za nim „Reytan“, „Unia“, „Batory“, i tak dalej, aż do „Kościuszkii“.

Ale nie o kształty tylko chodziło, nie o samo odtworzenie przeszłości. To pokolenie, w którym zrodził się Matejko, wychowane na natchnieniach i przepowiedniach wielkich poetów, ono wierzyło, że naród przeznaczony jest do wielkiej przyszłości, a obowiązany do wielkiej, „nadeuropejskiej cnoty“. Przeszłość do tamtej teraźniejszości przysposobił i prowadził, to sam grunt jego duszy, to pojęcie swego czasu i obowiązku — i to program życia Matejki. Niech moje przyszłe dzieło obejmie wszystkie „od chwały do niewoli stopnie“! Niech im pokaże zmarnowane łaski boże, i w ślad za tem zmarnowaniem idące smroty; niech pokaże zasługę i chwałę, wzniosłość i bohaterstwo, ale i pichość, i lekkość, i bezmyślność, i podłość nawet — wtedy może się zamyślić, może poznać, co zle a co dobre, uczują, jakimi być mają, a czego się strzedz...

Czy Matejko nie przekraczał możności, nie zmuszał natury swojej sztuki, kiedy żądał od niej takiego skutku? oddziaływał na wzrok i przez wzrok tylko, żeby była bezpośrednią tendencyją i nauką? Zapewne. Ale był synem swego czasu i swego narodu, chciał, żeby wszystko służyło i wszystko działało; i miał (podobnie jak Mickiewicz, od niego może przejęta i dziedziczona) mistyczną wiarę w tajemniczą moc potężnej duszy i woli nad duszą i wolą drugich. On czuł się silnym, i myślał, że swoją siłą poruszy i wstrząśnie. — Jak Mickiewicz w swoich słowach chciał robić „wzryw“ do duszy drugich — tak on ufał, że obraz jego każdy będzie takim do duszy polskiej wyzywem.

A więc cóż im pokazał naprzód? Oto groźbę, przepowiednię nieszczęścia, która się spełnić musi, choć odwrócićby się mogła, „byliśmy chcieli“. To Skarga, to prolog całego dzieła, całej tej malowanej epopei, czy tragedyi. Ale „Skarga“ jeszcze nie był zaczęty, kiedy już było wiadomem, oznaczonem, co po nim nastąpi, jak, kiedy, w jakim porządku. Po groźbie pójdzie spełnienie; po zamarnowaniu łask Bożych i słów proroczych, ohyda, smrota, sejm Ponińskiego. Tak upada, kto się podnieść nie chce! Ale nie zostawił ich na tym wytydnie i na tej rozpaczy. Niech zobaczą, że Bóg zasiał w ich duszy ziarna takiej wzniosłości, do jakiej ludzkość i historia rzadko się wznoszą; pokaż im Unię! przypomnieć, że Bóg dawał im nie radę tylko, dawał meztwo i zwycięstwo — pokaż im Batorego. Ptem Grunwald, potęgi państwa uzupełnienie i ubezpieczenie... Ale zwycięstwo, triumf, czy to ostateczny cel? kres i szczyt zasługi i chwały? Nie — zwycięstwo z poświęceniem, zwycięstwo z miłością bliźniego, zwycięstwo nie dla własnej ojezyny tylko, ale dla chwały Bożej i ratunku świata, to dopiero wielkie! A więc między procestem Skargi a jego spełnieniem, po blaskach Unii i Wielkich Łuk, stanie „Jan III pod Wiedniem“, jak chorągiew Proka posyła do stóp Papieża i pisze *vni, vidi, Deus vicit*. Jest stopniowanie doskonałości, coraz wyższego ideału: te stopnie chce on wskazywać. A po poświęceniu za bliźnich i wiarę, co jeszcze zostaje? co już na świecie wyższego, świętszego? Jedno tylko, zbawienie przez meczestwo, które zdobywa zmilowanie, a sprowadza cud. Jest co takiego w dziejach polskich? Nie ma. Ale jest w obcych. Jest ta „Dziewica“, co z kija pasterskiego zrobiła cudowną oriflame, a sama spłonęła w ofierze; może jęć krzywdą i męka była potrzebna do ostatecznego zadośćuczynienia, okupienia, zabezpieczenia...

(Dokończenie nastąpi.)

Wspomnienia z Rzymu i z pobytu pielgrzymów polskich w Watykanie.

(Dokończenie.)

Słusznie się właśnie z tego cieszy i szczyty Polska. I błoga Nam to sprawa przyjemność, że tój Polski prowincyą Gnieźnieńską i Poznańską w waszych osobach, ukochani synowie, widzimy tu przed Sobą, że patrzymy na was i przyjmujemy wasze życzenia. Cieszy Nas ta wiara wasza, którą święty Wojciech Biskup z takim zaszczerpitem poświęceniem, a przelewając krew za nią tak drogą ja dla was uczynił, ta wiara, za którą ojcowie wasi pełni ducha wzniosłego i dzielnym władając orężem walczyci i odnosiłi świetne w kronice świata zwycięstwa. Cieszy Nas stałość wasza, z którą wiary ojców nadnym ciomem ostabił, żadną siłą złać nie pozwoliliście, lecz owsem wśród kłęk i niedoli do piękniejszego ja jeszcze doprowadziliście rozkwit. A jeżeliście z tój wiary i stałości waszej nie małe już na pociechę i ukojenie tege życia dotąd odebrali owoce, to zalecamy wam usilnie, byście nie wątpili, że większe jeszcze i ważniejsze w przyszłości was czekają owoce, bo pewne są obietnice Boże za wiarę, które Apostół Paweł tak głosił wspaniale (Hebr. XI).

Co do Nas, to niech o tem wiedzą synowie katolickiej Polski, że w troskliwej chowamy pamięci święte ich prawa i że niczego nie pragniemy górcić, jak życzliwość i troskę Naszą okazywać nieustannie w zabiegliwej dla nich pomocy i opiece. Dla tego też miło Nam było i spodziewaliśmy się wielkiej dla was korzyści, gdyśmy za zgodą Najjaśniejszego Cesarza i ministrów jego mogli wyznaczyć kościołom waszym Arcypasterza. Ze się spełniła

(85) Berlin, dnia 8 listopada 1893 r. (Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywają 210 marek.)

Table of lottery numbers for Berlin, 8th November 1893. Includes columns for numbers and corresponding prizes.

(86) (Popołudniów) (Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywają 210 marek.)

Table of lottery numbers for Berlin, 8th November 1893 (Afternoon). Includes columns for numbers and corresponding prizes.

(87) (Popołudniów) (Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywają 210 marek.)

Table of lottery numbers for Berlin, 8th November 1893 (Afternoon). Includes columns for numbers and corresponding prizes.

(88) (Popołudniów) (Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywają 210 marek.)

Table of lottery numbers for Berlin, 8th November 1893 (Afternoon). Includes columns for numbers and corresponding prizes.

Polskie 5% listy zastawne

wywołano do zrealizowania w dniu 22 grudnia r. b. albo do konwersji na Polskie 4 1/2% listy zastawne. Konwersja będzie na podstawie przyznanej przez Polskie Towarzystwo Kredytowe ziemskie bonifikacji 1/4 rubla od każdego 100 rubli.

Bank włościański w Poznaniu Dr. Buski.

Advertisement for J. ZEYLAND, Poznań, Water Street No. 2. Specializing in furniture and art objects.

Advertisement for 'Śrótowniki uniwersalne' (Universal Saws) by Karol Beermann, Berlin S. O. 33. Includes an illustration of a saw machine.

Advertisement for 'Pasy skórzane' (Leather Belts) by Z. MAZURKIEWICZ, Poznań, Bismarck Street No. 10.

Advertisement for 'KATECHIZM RZYMSKO-KATOLICKI' (Catholic Catechism) by X. Biskup E. Likowski, Poznań.

HERBATĘ CHIŃSKĄ

Advertisement for Chinese Tea by B. Hozakowski, Toruń (Thorn). Includes text about tea quality and prices.

Advertisement for 'Kawy' (Coffee) by B. Glabisz, Sw. Marcin 14. Includes text about coffee quality.

Advertisement for 'Mydło' (Soap) by B. Glabisz, Sw. Marcin 14. Includes text about soap quality.

Advertisement for 'Wino Gornowegierskich' (Gornoweg Wine) by W. Becker, Poznań.

Advertisement for 'Win Mszalne' (Consecrated Wine) by W. Becker, Poznań.

HERBATĘ CHIŃSKĄ

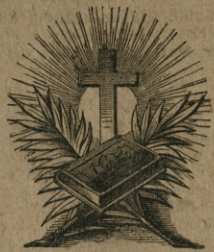
Advertisement for Chinese Tea by B. Hozakowski, Toruń (Thorn). Includes text about tea quality and prices.

Advertisement for 'Kawy' (Coffee) by B. Glabisz, Sw. Marcin 14. Includes text about coffee quality.

Advertisement for 'Mydło' (Soap) by B. Glabisz, Sw. Marcin 14. Includes text about soap quality.

Advertisement for 'Wino Gornowegierskich' (Gornoweg Wine) by W. Becker, Poznań.

Advertisement for 'Win Mszalne' (Consecrated Wine) by W. Becker, Poznań.



Po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, zasnął w Bogu dzisiaj o godz. pół do 4-tej rano

ś. p.

(773)

Ks. Karol Koczorowski, T. J.

O modlitwę prosi w smutku pogrążona

RODZINA.

KRAKÓW, dnia 9-go listopada 1893.

Czy ja cię kocham!

i setki innych tańców i marszy
wygrywają moje nowe organ-
ki salonowe (566)

„Heureka“
które kosztują tylko 16 Mk.
wraz z opakowaniem i odnośnymi
nutami na płytach (564)
Prób. gratis i franco.
Alfred Hennig Fabr. mech.
intuzycz. Lipsk, Fr. Liptstr. 20.

Prawdziwe

**Bordeaux,
Wina Burgundzkie**

polecają w najlepszym gatunku
po najtańszej cenie (774)

Bracia Andersch.

Cygara

hamburgskie, bremeńskie i im
portowane jako i tańsze w dobor-
wych gatunkach, również tabakę
do zazywania **Grand Cardinal** po-
leca po cenach umiarkowanych

handel cygar

W. Becker, plac Wilh. 14.

Papierosy Sulimy, Wellera, Vul-
kan z Drezną po cenach fabrycznych
Przesyłki pocztowe uskutecznią
się franko. (681)

Zakład artystyczny przyborów kościelnych
pod opieką św. Józefa,

Poznań, ul. Wrocławska 31, na 1 p. nad apteką,

zapotrzebny dla świeżo przesyłką z zagranicy najnowszych i najwy-
kwintniejszych materiałów może uczynić zadość wszelkim tak skromnym
jak i najwybredniejszym wymaganiom i poleca się Wielbniemu Ducho-
wienstwu, Łaskawym Opiekunom kościołów, Szanownym Dozorom i Bra-
ctwom do wykonywania wszelkiego rodzaju **ornatów, kap, stuł,
burs, welonów, baldachimów, chorągwi, pokryć na
ambone** a zarazem i **bielizny kościelnej.** (706)

Zwracamy także uwagę, że przy zakładzie otworzyliśmy
Artystyczną-przemysłową szkołę.
F. Błażek. Helena Cwojdzinska.

Stępel na korku.



Chaumont Reims

Prawdziwe francuskie wino szampańskie

znane ze swej dobroci

Reprezentant na Poznań i W. Ks. Poznańskie
Andrzej Szenic w Poznaniu, ulica św. Marcina 16/17

Skład główny na całe Niemcy utrzymują
Lindstedt & Säuberlich dawniej August Martiny,
dostawcy nadworni w Berlinie.

Poznań **M. Zabłocki** Hotel francuzki

szewc

Pracownia i skład obuwia

poleca na obecną porę (452)

OBUWIE MĘZKIE I DAMSKIE

rozmaitego kroju, tylko własnego wyrobu,
z dobrego materiału,
gustownie i najstaranniej wykonane.

Ceny jak zwykle umiarkowane.

Pozwalam sobie szczególną zwrócić
uwagę na moje **obuwie zimowe,
podbite piśnia lub skóra
cielęca z włosem.** Takowe zy-
skało sobie powszechne uznanie, tak
u cywilnej jako i wojskowej klienteli.

Odobienie pierwszorzędnego
Magazyn i pracownia garderoby męskiej
M. PŁATKOWSKI,
krawiec
Poznań, ulica Wrocławska 40
w pobliżu Starego Rynku (605)
poleca materje z fabryk krajowych i z granicznych we-
wielkim wyborze na obecną porę jesienno-zimową na
ubrania, paletoty i płaszcz. Kompletne ubrania na ży-
wienie odstawiam w 24 godzinach pod gwarancją do-
brego kroju. Przewiel. Duchowieństwu zwracam uwagę
na mój użany jako praktyczny krój rewerend i płaszczy.
podług najnowszych żurnali.

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie

Świece ołtarzowe

wyrobiane stosownie do przepisów kościelnych z czystego
wosku pszczołowego, białe i żółte, ceny zwykłe.
Wysyłki uskutecznią się odwrotnie i franco.

M. Mikołajewski

krawiec męzki

w Gnieźnie, ul. Tumaska,

poleca się Wielbniemu Duchowieństwu do wykonywania

rewerend najlepszego kroju

oraz wszelkich prac w zakresie krawiectwa wchodzących. Prac-
jąc sam, tylko po dużych warsztatach w wielkich miastach Ni-
miec i Belgii, jestem w stanie olok skorój i rzetelnej usługi oraz
dobrego kroju oddać starannie wysznaną i gustową robotę.
Towary na składzie. — Ceny umiarkowane.

Weże miedziane

do chłodzenia zacieru w kadziach fermentacyjnych,
chłodniki

do mechanicznego studzenia drożdży,

zacierki parowe do młodzi

poleca (534)

J. KRYSIEWICZ,

Fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu
Św. Marcin nr. 65

„GERMANIA“

Towarzystwo akcyjne zabezpieczeń na życie w Szczecinie.

Stan zabezp. przy końcu października 1893: 174,758 polis na 478,7 mil. M.

zabezp. kapitału i M. 1.659.555 rocznej renty.

Nowych wniosków o zabezpieczenie od 1 stycznia do

końca października 1893 wpłynęło na przeszło 41,1 mil. M.

Dochód roczny z premii i procentów w 1892 r.: 25,0 mil. M.

Wypłacone kapitały renty etc. od 1857 r.: 133,0 mil. M.

Stan majątkowy przy końcu 1892: 144,9 miliony M.

Zabezpieczeni z udziałem w zyskach, którym przekazano od 1871

26,302,512 M. dywidendy odbierają całą roczną nadwyżkę

z własnych zabezpieczeń i stosownie do ustaw biorą udział w czystych zys-
kach płynących z reszty kategorii zabezpieczeń. — Pierwszą dywi-
dendę odbiera się przy opłacie 3-ciej rocznej premii, drugą przy opłacie

4 premii rocznej i t. d.

Zabezpieczeni podług planu B odbierali dotąd dywidendę wzrastają-
cą corocznie o 3/10 całorocznej premii — w r. 1893 aż 39/10 całorocznej

premi, a w r. 1894 będzie dywidenda wynosiła 42/10 całorocznej premii.

Pożyczki na kaucyje dla urzędników, zabezpieczenie w razie

wojny i względne zwolnienie od dalszego płacenia premii jako i wypła-
nie renty w razie inwalidztwa zabezpiecz. z powodu kalectwa lub choroby.

nie oblicza się ani kosztów lekarskich, ani kosztów polisy.

Prospektów i bliższych objaśnień udziela przez reprezentantów

Towarzystwa.

Bydgoszcz w listopadzie 1893.

Biuro „Germanii“

na Wielkie Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie.

(771)

Z powodu śmierci ś. p. męża mego zwijam
kompletnie skład mój i urządziłam **zupelną**

wyprzedaż mebli

oraz **materjałów nie wyrobionych.**

Wszelkie zapasy mebli wykwiutnych i po-
jedynczych wyprzedaje **po znacznie niż-
szych cenach.** (1316)

Wdowa Anna Szkaradkiewicz

w firmie **W. Szkaradkiewicz**

MAGAZYN I FABRYKA MEBLI

Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 20.

Założony **Wielki skład** 1856 r.

gotowych futer męzkich i damskich

z każdego rodzaju skórek po bardzo umiarkowanych cenach. — Wysyłka
na prowincyj. — Zamówienia i reperacje uskutecznią się jak najtaniej

H. LEWEK, ul. Nowa Nr. 1

mistrz kuśnierski. (658)

Magazyn mebli

Majstrów Stolarskich

J. Krakowski, (1303)

Podgórna ulica nr. 8.

poleca Szan. Publiczności **meble własnego
wyrobu** od skromnych do najwykwintniejszych,
kompletne wyprawy jako i pojedyncze
sztuki, również **meble wyselelane, lustra
i marmury** po najniższych cenach.

**Dębowe posadzki sztabowe, czysto dębowe
i fornirowane posadzki parkietowe**

wykonywane jako specjalność, dając wszelką gwarancję za bez-
nagannę wykonanie. (769)

Antoni Unger w Riesa nad Elbą.



Pleszew

W. Księstwo Poznańskie.

L. ZBORALSKI

Hurtowny handel win

założony w roku 1853

poleca znane ze swej dobroci

Wina węgierskie (tokajskie)

i wino mszalne (vinum de vite).

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

**Dla pożyczek hipotecznych na lat 10 i dłużej
jako też na amortyzacją,**

na posiadłości ziemskie także za listami zastawnymi
do wysokości dwóch trzecich taksy landszafkowej, jako też na **grunty domowe** (także w znaczniej-
szych miastach naszej dzielnicy) stawiam obecnie **bardzo korzystne warunki.**
Jako główny reprezentant poniżej nazwanego Banku mogę Szanownym PP. załatwiać,
cym pożyczki udzielić największych ile możliwości korzyści oraz sprawy pożyczek załatwić
najrzeczniej i najprędzej. (1329)

Bliższych wiadomości dostarcza i wnioski o pożyczki przyjmuje

Agentura generalna

ŚLĄZKIEGO AKCYJNEGO BANKU ZIEMSKO-KREDYTOWEGO

na W. Ks. Poznańskie.

Maurycy Schoenlank, Poznań, Sapieżyński pl. 2A. parter.

R. BARCIKOWSKI

Poznań, Bazar i Św. Marcin,

poleca po najtańszych cenach (577)

Świece ołtarzowe z czystego wosku,

Świece stearynowe Motarda,

Olj do palenia i knotki zwyczajne i francuzkie.

Oljy do machin parowych i zwyczajnych.

Smarowidło do wozów,

Tran, łój i smarowidła na skóry,

Sól kuchenna, bydlęcą i do kąpieli,

Wody mineralne

Mydła, krochmal i wszelkie artykuły do prania,

Mydła toaletowe w wielkim wyborze,

Perfumy franc., esencje, Olejki eteryczne.

Herbatę chińską najnowszego sprzętu,

prawdziwy franc. Koniak, Rum i Arak,

Wyborną oliwę prowanską i wszelkie korzenie.

**Wydzierżawienie
mierzwy.**

Mierzwa od około 70 koni
jest do wydzierżawienia na
rok 1894. (725)

Prosimy o nadsyłanie ofert
do biura naszego przy ulicy
Wiktoryi 15, I. aż do 1-go
grudnia r. b.

Poznańskie

Towarz. kolei konnej.

grzybów

polecam towar najpiękniejszy funt
po 2 marki. (770)

J. N. Pawłowski

Wodna ul. 7.

Niniejszym mamy zaszczyt uniżenie donieść, iż nabyliśmy istniejącą tu od lat 40 pod firmą **J. Moegelin w Poznaniu** (795)

fabrykę machin, lejarnią, kotłarnią, i warsztaty do budowy mostów

i że takowe prowadzić będziemy od dnia dzisiejszego na własny rachunek z zachowaniem dotychczasowej firmy

J. MOEGELIN w Poznaniu.

Zaufanie, jakie sobie firma ta umiała w wysokim stopniu pozyskać, prosimy i na nas łaskawie przelać, a usilnym staraniem naszym będzie położonemu w nas zaufaniu pod każdym względem godnie odpowiedzieć.

Nasza długoletnia praktyka w podobnych, równie znacznych zakładach, dostateczne fundusze, jako i rutynowany techniczny personel pomocniczy, dają rekojmie, iż będziemy mogli wszelkie wymagania na polu najnowszej techniki zupełnie zadowolić.

Polecając nasze przedsiębiorstwo łaskawym względem, kreśliśmy się z głębokim poważaniem

Ludwik Jarnatowski,

były długoletni prokurent firmy Urbanowski, Romocki i Sp. w Poznaniu.

Franciszek Skrzydlewski,

Inżynier, budowniczy żądowy.

Herbaty

od 1,75-6,00 za funt. **Prószce herbaciane** wyborowe I 2,00, II 1,80. **Koniak kuracyjny** w butelkach po 0,80, 1,50, 2,50. **Wina lecznicze.** - **Cacao i czekolady.** **Perfumy i mydła toaletowe,** francuskie, angielskie i krajowe. **Mydła twarde** szwedzkie do prania. **Ekstrakt mydlany Weila** do moczenia bielizny, znakomicie odciążający brud i plamy, paczka 20 fen. - **Mydło Hermanna** do gotowania bielizny, bielące ją bez użycia szkodliwych chlorów i sody, funt 20 fen. **Świece stearynowe.** (710)

Świece woskowe ołtarzowe.

Olej rafinowany do palenia, **knotki franc.** - **Bursztyn.** **Szeczotki,** farby do malowania i pociągania posadzki. **Wody mineralne** największego nalewu, pastylki z wód mineralnych, oraz wszelkie artykuły drogeryjne, chirurgiczne, chemiczne poleca po znanych najniższych cenach w wyborowych gatunkach

Centralna Drogeria

Czepczyński i Śniegocki
Poznań, Stary Rynek nr. 8.

K. Skoraczewski,

krawiec, (619)

obok hotelu Francuskiego

wchód z Podgórnj ulicy

poleca swój bogato zaopatrzone

magazyn w wszelkie NOWOŚCI

na porę jesienno-zimową.



Najnowsze patentowane

2-skibowe pługi

w różnych wielkościach proste i trwałe

Pługi zwyczajne i do miękkiej orki,

Oryginalne Rud. Sacka

pługi samochoady

teraz całe ze stali, nie łamiące się,

które uzyskały pierwszą nagrodę między 208 różnemi fabrykatami na próbie konkurencyjnej w Magdeburgu, polecają po znizonych cenach

Bracia Lesser w Poznaniu
Ulica Rycerska Nr. 16. (184)

!Najlepszej herbaty!

najdelikatniejszej mieszanki dostarczają

Continental Supply Stores

London E. C. - Berlin N. Chaussestr. 8.

w Poznaniu pan **O. Karmelinski** przy ul. Szerokiej.

Wyprzedaj dalsza

po cenach bardzo tanich.

pozostałych jeszcze z masy konkursowej **S. Sobeskiego** wyborowych win starych węgierskich, win reńskich, czerwonych francuskich, koniaku, araku, madery, portwina, miodu do picia, herbaty, wanilii oraz wielu innych przedmiotów, także urządzenia cukiernicze, maszyny, formy do lodów, piękne stoly marmurowe, pudła do marcepanów, odbywa się w handlu przy placu **Wilhelmowskim nr. 17** obok komendantury.

S. SOBESKI.

Czerwona Apteka w Poznaniu

Eucalyptus-escencja do zębów i **Eucalyptus-proszek** do zębów. Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i działający skutkiem swych nadwyzwyczajnych antiseptycznych przysmołków. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 76 fen.

Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecane.

Esensya pepsynowa podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzona. (1648)

Wino chińskie czyste i z żelazem.

Wino Sagrada (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecane. - Cena: 1/4 but. 3 Mk., 1/2 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 76 fen. Przy zakupieniu 8 butelek 1. but. rabatu.

Wodę bromowa (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakująca we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupieniu 6 fl. 1 fl. rabatu.

Kropie św. Jakóba, doświadczone jako nadwyzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.

Ruski balsam spirytusowy przeciwko reumatyzmowi i udarowi, butelka 50 fen. i 1 m.

Radlaera poprawna prof. dr. Hebra **maść na liszaje** (Blei-Crème) siojek 1 M. i 2 M.

Radlaera środek specjalny ku całkowitemu zniszczeniu nagotków, zżeszczeniu skóry etc., fl. 60 fen.

Radlaera esensya jodlowa z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowane trzema złotymi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1,50 M.

Ruski balsam na odmrożenie usunwa guzy i niedopuszcza popękania skóry; w butelkach po 50 fen. i 1 M.

Ruska maść na odmrożenie skuteczna na otwarte rany w skutek odmrożenia w siojkach po 50 fen. i 1 Mrk.

Radlaera proszek na nogi nadwyzwyczaj praktyczny i nieszkodliwy środek do usunięcia pocienia nóg i nieprzyjemnego odoru u nóg i pod ramionami. - W pudełkach blaszanych z przyrządem do rozpylania po 50 fen. i 1 marce.

Pastyłki na migrene, doskonale na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.

Pigułki rumbabarowe, najlepsze, nieszkodliwe i najpewniejszy środek na rozwolnienie, pudełko po 50 fen.

Pigułki żelazne z mleczanem żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwo strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigułki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 marke.

Miód żywokostowy na kaszel i chrypkę, katar w krtań i płucach, brak oddechu, kłósz i drapanie w gardle, butelka 60 fen., 6 but. 3 m.

Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.
(Róg Starego Rynku i Szerokiej ulicy.)

Największy i najstarszy

SKŁAD FUTER

najtańsze i najlepsze źródło do nabywania futer męskich, damskich, garniturów futrzanych i skórek (623)

PHILIPPSOHN HOLZ

ul. Wodna 24. - Stary Rynek 59.

A. Andruszewski,

Rycerska ulica Nr. 36.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach

poleca szczególnie dla osób nerwowych

materace

wyscielane puchem roślinnym (Kapok)

który przez najłatwiejsze powagi na polu higieny został uznany za najlepszy i o wiele zdrowszy materiał od pierza i włośnia.

Wielki wybór kobiercy Smyrna, Axminster i innych gatunków. Portyery i firany w najnowszych deseniach oraz najmłodniejsze materace na meble są zawsze u mnie na składzie. (700)

Cenniki na życzenia gratis i franco!

66 Największy skład futer! 66

66. Jak najtańsze ceny! 66.

66. Heimann Lesser! 66.

Teraz

66. Stary Rynek 66.

w pobliżu Nowej ulicy. (528)



Wielka oszczędność kapitału

zyska się kupując zamiast kosztownych sreber dziś w najzamożniejszych domach powszechnie używane grubym pokładem srebra pociągnięte (platerowane) sztucznie siolowe ze słynnej fabryki wyrobów srebrnych i platerowanych **Christoffle & Comp.** w Paryżu.

Porównanie dla wykazania korzyści.

12 łyżek stołowych i tyleż wideły w ciężkiej wadze kosztuje około 300 Marek, za połowę tej sumy otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych M. 27,00 2 łyżki półmiskowe M. 14,40
12 wideły " " 27,00 12 łyżeczek do kawy " 14,40
12 noży " " 28,80 12 łyżeczek do moki " 11,20
12 ławeczki pod noże " 18,20 1 łyżka wazowa złoc. " 12,80

Caly ten komplet w każdym gospodarstwie najulepszonych sprzętów kosztuje razem 150 Marek.

Przez wymienionych sztucę, których uznana dobroć, polegająca na wieloletniej trwałości czyni zachwalanie tychże zbytecznym, polecam wielki wybór innych, również praktycznych przedmiotów a mianowicie: cukierniczki, zastawy, kosze do ciast, menażki do octu i oliwy, sólniczki, podstawki do kieliszków i butelek, tace i półmiski różnych wielkości, lichtarze i kandelabry, lustra toaletowe, przybory na gotowanie i t. d. po cenach przystępnych zapewniając rzetelność wyrobów i trwałość w użytku takowych. Wyroby pochodzące z fabryki **Christoffle** po najniższym użyciu (w całym komplecie) przyjmując w zamian, jak również stare do użytku niezdadne srebra. Wzkie reperatury, posrebrzanie i odnawianie starych sztucę wykonuje po możliwie taniej cenie. (289)

J. Stark w Poznaniu

główny skład wyrob. platerowanych i sprzętów kościel. **Wilhelmowska ulica 21.**



F. Wujek

dawniej F. Wolkowicz
Poznań, Szeroka ul. 25,

największa fabryka

wyrobów cynowych

poleca **Wielebnemu Duchowieństwu** i Szanownym Dozorom kościelnym krzyże, figury na Boże meki, lichtarze, relikwiarze, kropielniczki, puszki do hostyi, puszki do olejów świętych, kociołki do wody święconej, tacki do chrztu z wycięciem i imbrzykiem, ampułki, tacki w rozmaitych wielkościach. Podejmują wszelkie reperatury po umiarkowanych cenach. - Stare krzyże kupuje i biore w zamian. (290)



Wody mineralne

Nalew 1893.

Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen. Wody gorzkie węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1772)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszej sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych i fabryka wody selterskiej.
Poznań, Śty Marcin 62.
Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

Swiece ołtarzowe

wyrabiane w mej fabryce z czystego wosku pszczelego, zastosowane ściśle do przepisów kościelnych mam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia skutecznie odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (578)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe swiece p. **K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.**

M. Sobeski,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku,
Poznań, Szeroka ul. 24.

Żelaza

do wypiekania hostyi i komunikantów

wraz z wykluwaczami

wykonuje najtaniej i pod gwaranc.

zakład rytowniczy **Stefana Belowa**

w Poznaniu
Św. Marcin Nr. 2, parter.

Cukier

w głowach, w kostkach, mielony i w pudrze po cenie fabrycznej. (1903)

Kawy

palone zawsze świeżo w rozmaitych mieszankach od M.1.30 do M.2.00 za funt, surowe pojedynczo, w mieszkach à 10 fut. i w miech. oryg. à ca 100 fut.

Ryż

drugostolny, gruboziarnisty i biały w miechach à 2 Ctr. po bardzo taniej cenie.

Mydło

do prania w rozmaitych gatunkach, dobrze wysuszone, krochmal ryżowy i pszenny poleca

B. Glabisz,

Św. Marcin 14.

Materje na ubrania i paletoty jako to sukna, bucksyny, szewioly, kangaryn, mat-rye kosmate etc. rozsyłam w każdej ilości po cenach fabrycznych w tylko rzetelnych gatunkach. Zawsze nowości. Próbkę franco. (661)

Oton Deckart, fabrykant sukna, Spremberg w Luzaicy (Lansitz)

Kucharka gospodini, sukna umieszczenia od 1.1.94, wydoskonalona w gotowaniu jak kucharka, świadectwa bardzo polecające i długoletnie. O łaskawe oferty upr. **Zybert,** Poznań, ul. Teatralna 6.

Gospodynię

samodzielną lub na probostwo poleca **Stnweżyńska,** Sapiieżyński plac nr. 7.

Znajdu umieszczenie: **Nauczyciel domowy,** który niedawno ukończył gimnazjum. **Bona** do Królestwa do miasta Konina na 100 rubli pensyi. **Nauczycielka egzaminowana** muzykalna na 450 marek. (757)

R. Koczorowski, plac Wilhelmowski 10.

Około 40 półrocznych cielaków

prawdziwej holenderskiej rasy ma do sprzedania.

Dom. Zajączkowo p. Orliczko. (764)



Simmentalska rasa bydła

jest nie tylko najpiękniejszą, ale i najlepszą w świecie, ponieważ przy dobrej paszy największe przynosi korzyści. Odnacza się wielką wydatnością mleka, zdatością do tuczenia i zdolnością do pociągu, tak że wydaje najlepsze woły robocze.

Przyszłość wszelkiej chodowli bydła W. Ks. Poznańskiego, mianowicie w gospodarstwach włościańskich polega na bydło Simmentalskiem.

Stadniki najlepiej jakości ma na sprzedaż **Majątność Wasowo** (Wonsowo) stacya pocztowa.

Ugród Zoologiczny.

W niedzielę 12-go listopada b. r.

Wielki Koncert smyczkowy.

Początek o godz. 4.

Ceny o połowę znizone.